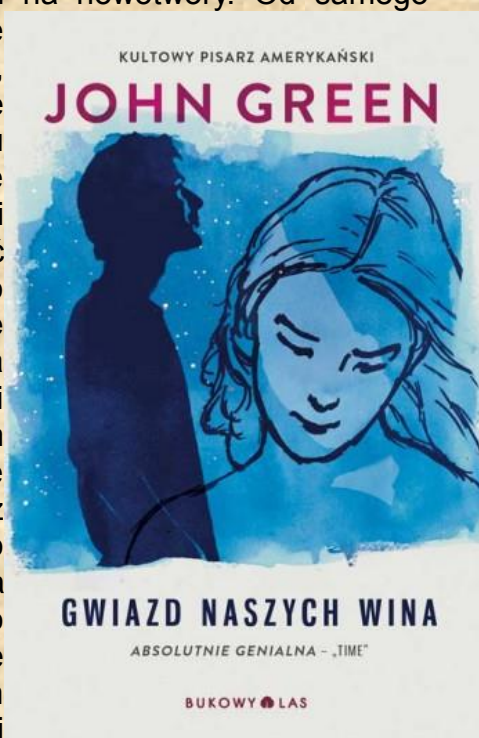


John Green, *Gwiazd naszych wina*

Wielu z pewnością od razu pomyśli o filmie pod tym tytułem, nic bardziej mylnego. Oczywiście film powstał na podstawie książki, ja jednak, jak pewnie wielu, postanowiłam sięgnąć po papierową wersję tej historii i nie zawiodłam się. Książka, wbrew tematyce, kipi humorem, jest zupełnie innym obrazem osób cierpiących na nowotwory. Od samego początku nie mogłam się oderwać, chociaż sięgając po tę lekturę, spodziewałam się kolejnej historii o ogromnej, heroicznej i nierównej walce z tą śmiertelną chorobą. Nie mogłam się bardziej mylić. Książka od samego początku zachęca swoją treścią do zagłębiania się w poznawanie losów bohaterów. Jest pełna rozmyślań na temat kruchości ludzkiego życia. Zaskakujące podczas czytania może być podejście samych chorych do ich losu. W książce poruszyło mnie oddanie bohaterów, wzajemna pomoc, przejmowanie się losem przyjaciół, ich ogromna chęć prowadzenia normalnego życia nieróżniącego się od życia zdrowych ludzi oraz to, że udawało im się to świetnie. Ogromnym plusem książki jest fakt, że nie wiemy, co będzie dalej, ciągle dzieje się coś nowego, co zmienia cały możliwy scenariusz rozwinięcia akcji. Może, o ile perspektywa czytania o zmaganiach młodych ludzi z nowotworem nie jest do końca przekonująca, to liczę na to, że przekona was fakt, że to wielki romans i wyciskacz łez. Przez dłuższy czas nie mogłam zapomnieć o tej wzruszającej opowieści, zaczęłam nią żyć, wszyscy w moim otoczeniu zaczęli ciągle o niej słuchać i tak jak ja czekać ze zniecierpliwieniem na ciąg dalszy. Zakochałam się w tej opowieści do tego stopnia, że jestem w trakcie czytania książki po raz drugi i z pewnością nie ostatni. Mam nadzieję, że was zaciekawiałam i że sięgniecie po tę książkę. Polecam Gorąco!



Daria Posim, kl III c